

Freeport McMoran – kopalnia śmierci, kopalnia zapomnienia

– 2

4 sierpnia 2017

KULISY TAJEMNICZEGO SPOTKANIA W GENEWIE W 1967 ROKU: MASOWA PRYWATYZACJA SUROWCÓW NATURALNYCH INDONEZJI I ZAOCZNY ROZBIÓR ZIEM LUDU AMUNGME

W 1960 roku do rąk kierownika badań Freeport Minerals Company, Forbesa Wilsona, trafia raport sporządzony w 1936 roku przez holenderskiego geologa Jeana Jacquesa Dozy'ego. Sprawozdanie, jak pamiętamy, mówi o odkryciu potężnych złóż rud miedzi zlokalizowanych na górze Ertsberg, w sercu ziem ludu Amungme. Lektura tekstu, zdradzająca potencjał drzemiący pod górą, wzbudziła zainteresowanie przedsiębiorstwa: Forbes Wilson staje niebawem na czele ekspedycji, która udaje się do Papui aby potwierdzić geologiczne oględziny sprzed niemal trzech dekad. Szybko okazuje się, że rachuby Jacquesa nie były przesadzone. Freeport Minerals Company, wspierane przez amerykańskich polityków, rozpoczyna zabiegi u dyktatora Indonezji, Hadji Mohameda Suharto i jego popleczników, pragnąc utorować sobie drogę do spektakularnego kontraktu, prawo do eksploatacji obiecujących złóż. Można by zapytać dlaczego przedsiębiorcy z Freeport nie rozmawiają z Amungme i Kamoro oraz innymi ludami z Puncak Jaya? Przecież indonezyjska kontrola nad Papuą Zachodnią była wówczas tymczasowa a prawo do rodzimych ziem papuaskich plemion pozostawało niepodważalne. Odpowiedź mrozi krew w żyłach i potwierdza poczucie wyższości z jakim spoglądano w tym czasie na rdzennych mieszkańców Nowej Gwinei. Tak jak indonezyjska generalicja, tak i zarząd Freeport McMoran miały za nic wielopokoleniową własność ludu Amungme. Zarówno oni i ich przyszli sojusznicy spod znaku Suharto posiadali wszelkie środki żeby usunąć i wydziedziczyć rdzennych mieszkańców

żyjących na górze miedzi i złota. Zakładając, że prawo, moralność i sprawiedliwość to zbędny balast dla dysponujących rozbudowanym aparatem przemocy i ucisku polityków i przedsiębiorców, nic nie stało na przeszkodzie żeby dokonać iście XX-wiecznej konkwisty.



Dyktator Suharto miał wielki dług wdzięczności wobec amerykańskiego wywiadu i administracji rządowej z Waszyngtonu. To dzięki ich wsparciu jego opcja polityczna mogła zatriumfować, dokonać krwawej łaźni na opozycji, dojść do niepodzielnej władzy w 1965 roku i przez następne lata tłumić wszelkie przejawy sprzeciwu i niesubordynacji. Suharto zaciągnął dług i jego sojusznicy, niczym polityczni bankierzy, będą chcieli się o niego upomnieć. W jaki sposób Suharto mógł spłacić swoje zobowiązania zachowując zarazem przychylne spojrzenie i kuratele kolejnych administracji Stanów Zjednoczonych? Jak upiec dwie pieczenie na jednym ogniu? Rozwiązanie pojawiło się szybko. Niezliczone wyspy, które znalazły się w granicach co dopiero utworzonego państwa indonezyjskiego, okalające je morza, kryły bogactwa naturalne: metale i surowce energetyczne na które spoglądano zazdrośnie i pożądkliwie. Potężne lasy tropikalne, miedź, złoto, nikiel, boksyt, cynę i ropę naftową. Dlaczegoż to nie włączyć by ich w swobodny taniec kapitału? Taka myśl pojawiła się w gronach

gospodarczych ze Stanów Zjednoczonych i Europy, niedługo też przychylnie odpowie na nie sam Suharto. Ostateczny finał tego zamysłu rozegrał się w Europie

27 listopada 1967 roku, daleko od gorących fal Pacyfiku, w szwajcarskiej Genewie, odbyła się nieprawdopodobna konferencja sponsorowana przez Time-Life Corporation. Na sali znaleźli się przedstawiciele największych koncernów, banków i grup gospodarczych z całego świata, w tym: General Motors, Imperial Chemical Industries, Leyland British, British-American Tobacco, American Express, Siemens, Freeport McMoran, Goodyear, International Paper Corporation, US Steel, Alcoa, Philips, Shell, Bechtel, goście z Francji i Japonii. Przewodniczącym tego niezwykłego zgromadzenia został znany potentat paliwowy David Rockefeller, członek Rady Trójstronnej i Rady Stosunków Międzynarodowych. Człowiek nie kryjący więc jasnych i przejrzystych ambicji politycznych. Po drugiej stronie genewskiego stołu zasiedli przedstawiciele reżimu Suharto, którzy jako reprezentanci dyktatora przybyli tu z nie pozostawiającą złudzeń misją gospodarczo-polityczną. David Rockefeller, pragnący wykreować im legitymacje do reprezentowania interesów Dżakarty w oportunistycznej wypowiedzi określił ich mianem „czołowego zespołu gospodarczego Indonezji” [1]. Rzeczywiście! Na przestrzeni następnych 3 dni rozparcelowano pomiędzy międzynarodowe koncerny i konsorcja zasoby naturalne Indonezji. Potężne złoża boksytu trafiły do Alcoa, konsorcjum amerykańsko-brytyjskie otrzymało złoża niklu, inne przedsiębiorstwa utorowały sobie dostęp do potężnych rezerwuarów leśnych na Sumatrze, w Kalimantanie i Papui Zachodniej. Podobny los spotkał inne kluczowe zasoby Indonezji.

W genewskiej konferencji brała udział także postać, której udział okaże się kluczowy dla naszej dalszej opowieści. To Henry Kissinger [2] – wynoszony na piedestały dyplomacji, jeden z najbardziej znanych polityków Stanów Zjednoczonych drugiej połowy XX wieku. W latach 1960. pełnił rolę

specjalnego doradcy prezydentów USA ds. bezpieczeństwa narodowego – potem także Dyrektora Rady Bezpieczeństwa Narodowego, w latach 1973-1977 piastował urząd sekretarza stanu. Współpracował z kolejnymi czterema prezydentami USA: Johnem Kennedym, Lyndonem Johnsonem i przede wszystkim Richardem Nixonem i Geraldem Foxem. Nie mógł nie wiedzieć o zaangażowaniu amerykańskich służb w przeddzień krwawego puczu Suharto. Teraz siedział spokojnie wśród innych członków genewskiej konferencji: najważniejsza zdobycz dla amerykańskiego przemysłu i górnictwa została zapewniona już nieco wcześniej.



W czerwcu 1966 roku, przedstawiciele Freeport Minerals Company zostali zaproszeni do Dżakarty w celu ustalenia szczegółów umowy, której kwintesencją miała być eksploatacja złóż Ertzberg. Politycznym patronem odważnej decyzji przedsiębiorców z Freeport był sam Henry Kissinger, który popierał dążenia kompanii, z którą w przyszłości jeszcze nie raz zwiąże swoje losy. Nikt nie zapytał ludu Amungme i Kamoro o zgodę na podpisanie umowy rzutującej na ich życie i prawa. Papua Zachodnia była okupowana i z głosem papuaskiej ludności – jak wiemy – nie

liczył się nikt z grona decydentów: ani Suharto, ani Kissinger, z całą pewnością także cała śmietanka towarzyska bawiąca w listopadzie 1967 roku w Genewie. Nawet jednak ostateczna umowa, między indonezyjskim rządem a Freeport, podpisana w kwietniu 1967 roku, i uprawniająca protegowanych Kissingera do poczucia się dzierżawcą złóż Ertsberg, nakładała na amerykańską spółkę pewien zakres obowiązków. Indonezyjskie prawo zobowiązywało posiadacza koncesji do zapewnienia odszkodowań dla właścicieli gruntów, którzy umyślnie lub nie umyślnie doświadczą szkód z powodu działalności górniczej. Inny ustęp mówi o tym, że po zakończeniu eksploatacji, ziemia powinna zostać zwrócona w stanie nie stwarzającym niebezpieczeństwa dla zdrowia ani nie powodującym innych zagrożeń dla okolicznych mieszkańców. Freeport Minerals Company, przemianowany od 1982 roku na Freeport McMoran, nie potrafił należycie wypełniać przez długi czas, nawet owych minimalnych zobowiązań.

Kulisy listopadowej konferencji w Genewie w 1967 roku, są jak zaplecze, które pozwala zobaczyć od kuchni, zawiłość międzynarodowej intrygi, rozwiniętej niczym pokrętny kłębek nici nad Azją Południowo-Wschodnią w latach sześćdziesiątych XX wieku. Zimne kalkulacje politycznego establishmentu, nie obawiającego się rozlewu krwi w celu zaspokojenia własnych interesów, nie dawały większych szans na realizację podstawowych praw i poszanowania autonomii lokalnych społeczności.

Rozpisanie referendum niepodległościowego na 1969 rok, referendum podczas, którego Papuasi mieli sami zdecydować o swojej niezależności, było zwykłym fortem, zasłoną dymną, mającą zachować pozory praworządności. Trudno mieć tu jakiegokolwiek złudzenia. Żadna instytucja, żadna ówczesna administracja amerykańska nie zamierzała respektować woli rdzennych mieszkańców zachodniej części Nowej Gwinei, czego najlepszym dowodem jest choćby sam przebieg referendum, które – jak również wiemy – zostało sfingowane.



Jeżeli było inaczej, to dlaczego podjęto tak daleko idące kroki i zobowiązania podczas genewskiej konferencji w 1967 roku? Dlaczego zawczasu, dwa lata przed referendum, indonezyjskie władze dokonały transakcji, sprzedając zasoby Papui Zachodniej zagranicznym inwestorom? Jakiż miałoby to sens, skoro za dwa lata nowe niepodległe państwo papuaskie mogłoby rzucić zapis tych postanowień w serdeczny niebyt? Czy Suharto posiadał legitymację uprawniającą go do handlowania koncesjami w Papui Zachodniej? Przecież w myśl prawa międzynarodowego Indonezja sprawowała kontrolę nad tym terytorium, póki co, tylko tymczasowo.

Nikt kto ciągnął w owe zimnowojenne dni za sznurki międzynarodowej polityki, nikt kto rozgrywał partie politycznego pokera, mając ludzi za karty, nie myślał na poważnie o niepodległości Papui Zachodniej. Handel koncesjami na genewskim bankiecie był tylko pieczętką pod tym co wcześniej powzięto z góry.

FREEPORT WKRACZA NA ZIEMIE LUDU AMUNGME

Freeport Company Minerals okazało się największym beneficjentem komercjalizacji zasobów naturalnych Indonezji, dokonanej przez Suharto i jego politycznych sojuszników ze Stanów Zjednoczonych i Zachodniej Europy. Przedsiębiorcy z Freeport zapewnili sobie dostęp do potężnego rezerwuaru

surowców naturalnych, większego niż wówczas się spodziewano. Umowa między indonezyjskim satrapą i górniczą spółką z USA była zarazem ratyfikacją wydziedziczenia ludu Amungme z ich własnych ziemi. Kontrakt zawarto na takich warunkach jak gdyby Indonezja była rzeczywistym właścicielem Amungsy. O własności i suwerenności papuaskich mieszkańców nie ma tutaj ani słowa. Nie licząc się z podstawowymi prawami człowieka, postanowiono dokonać najazdu na ziemie Amungme i ich sąsiadów Kamoro.

Budowa kopalni położonej w głąb terytorium, ponad 100 km od wybrzeża wymagała nadludzkiego wysiłku. Inżynierowie zakontraktowani przez firmę po przybyciu na miejsce przeznaczenia nie zobaczyli żadnych dróg, lotnisk ani portu. Przed nimi rozciągały się nieprzebrane połacie pierwotnego lasu i trudny do sforsowania masyw postrzępionych gór. Główny wykonawca projektu, inżynieryjna korporacja Bechtel określiła później przedsięwzięcie w Papui Zachodniej najtrudniejszym zadaniem w historii firmy. Przez kolejne 5 lat przedzierano się przez puszcze, żłobiono tunele w górach, budowano zaplecze magazynowe i mieszkalne. Dla półświatka inżynierii i budownictwa był to wiekopomny projekt, wcielenie w życie pionierskiej wizji człowieka ujarzmiającego i biorącego w posiadanie naturę. Dla Amungme był to początek zmian, które na zawsze przeobrażą ich życie, otoczenie i kulturę. Zasięg zbliżających się metamorfoz był tak potężny, że chyba żaden rdzenny mieszkaniec Amungsy nie mógł sobie ich wyobrazić, w momencie gdy ludzie w dziwacznych, budowlanych kaskach pojawili się tu po raz pierwszy.

Relacje członków ludu Amungme mówią o tym, że od samego początku projekt budził kontrowersje i sprzeciw rdzennych mieszkańców. Pierwsze eksmisje członków plemion Amungme i Kamoro datuje się już na 1968 rok. Najbardziej drastyczne zmiany w życiu Amungme rozpoczęły się jednak w 1970 roku wraz z budową 120 kilometrowej autostrady, która połączy miejscowość Amamapare położoną na wybrzeżu z górskim masywem Carstensza. U krańcu drogi konstruowanej przez Bechtel, miała

powstać kopalnia oraz górnicze miasto Tembagapura – czyli w wolnym tłumaczeniu „miasto miedzi”.

W dziedzinie tej, położonej w sąsiedztwie doliny Waa, umiejscowione były ogrody i ziemie przodków należące do klanu Natkime. Istniały także trzy święte miejsca znane jako Mulquine, Tundimagon i Awinkawak. Wylesienia obszaru budziły coraz większe niepokoje Amungme. Napięcia miała studzić obecność indonezyjskiej armii, w razie potrzeby nie wahającej się użyć nawet najbardziej brutalnych metod pacyfikacji opornych.



Przedstawiciele Freeport McMoran starali się w specyficzny sposób studzić nastroje rdzennych lokatorów. Wyrachowanie i nonszalancje amerykańskiej spółki najlepiej obrazują obietnice jakie złożono na ręce Tuareka Natkime, jednego z klanowych przywódców mieszkających w sąsiedztwie przyszłego projektu górniczego. John Currie z Freeport McMoran ustnie zapewniał Tuareka Natkime, że inwestycja forsowana przez przybyszy przyniesie obopólne korzyści. Biblistyczna metafora o „krajnie mlekiem i miodem płynącej” była wielokrotnie wykorzystywana do mamienia i podboju rdzennych mieszkańców w różnych regionach naszej planety. W ustach Johna Currie, pragnącego zjednać sobie Tuareka zabrzmiała ona tak: „My Freeport McMoran będziemy jak roślina, jabłoń pośrodku ziemi Mulkini, przyniesiemy owoce, które nasze dzieci będą

zbierać razem". Doprawdy urzekające: Currie obiecywał równy, niemal braterski podział dóbr między Freeport i klanem Natkime. Tuarek dla którego słowo znaczyło więcej i najwyraźniej nie było przedmiotem manipulacji uwierzył mu, traktując te zapewnienia jako ustną deklarację woli. W przyszłości miał się gorzko przekonać o tym, że słowa Curriego były zwodnicze, a on sam i jego ludzie stali się ofiarami zwykłego szalbierstwa. Po wielu latach, Tuarek Natkime, parafrazując miłościwe zapewnienia Curriego powiedział o Freeport: „Przyszli tylko po to by nas zabijać, aby wziąć wszystko z tej ziemi, dla swoich żon i dzieci”

HISTORIA PRZEMOCY I EKSMISJI (1974–1990)

W 1974 roku mijał już siódmy rok, od kiedy zatwierdzono budowę obiektu: tymczasem członkowie ludu Amungme ponosili tylko konsekwencje utworzenia kopalni PT Freeport Indonesia. Zdecydowaną większość udziałów w inwestycji posiadało Freeport Minerals Company, władze Indonezji zapewniły sobie stały dopływ środków dzięki 10-procentowym udziałom. Amungme nie mieli z tego nic. Pod naciskiem wspólnot Amungme doszło w końcu do spotkania na którym powzięto pierwsze oficjalne deklaracje. 6-7 stycznia 1974 roku, podczas trójstronnego spotkania między Amungme, PT Freeport Indonesia i rządem Indonezji podpisano tzw. „Umowę Styczniową”. Amerykańska spółka została zobligowana do konstrukcji budynków użyteczności publicznej: szkół, przychodni i kilku innych obiektów. Spotkanie było nadzorowane przez uzbrojonych żołnierzy indonezyjskich. Przedstawicielom klanów Amungme nie pozostawało nic jak tylko podpisać umowę, która w zasadzie nie zmieniała nic w relacjach między ich ludem a kolonizatorami. Członkowie plemienia nie mogli nawet wchodzić na obszary zagrabione na rzecz PT Freeport Indonesia.

W 1977 roku Amungme zażądali przekazania odszkodowań za zniszczenia i przywłaszczone ziemie. W całej Papui Zachodniej niezadowolenie z powodu dominacji indonezyjskiej i masowych wywłaszczeń utrzymywało się na wysokim poziomie. Wielu Amungme

popierało działania Ruchu Wolnej Papui (OPM). Obecność żołnierzy indonezyjskich i Freeport były postrzegane jako nieuprawniona ingerencja. Rok 1977 stał się rokiem masowego buntu przeciwko okupacji. Amungme, Kamoro i pięć innych plemion rozpoczęło protesty. W rewanżu indonezyjska armia odpowiedziała nieproporcjonalną siłą, zasypując oponujących gradem kul i dokonując bombardowań. Następnego dnia Amungme i inni powrócili jeszcze bardziej oburzeni i zdeterminowani. Przewodził im Kelly Kwalik, członek ludu Amungme. Papuasi wspólnym wysiłkiem zniszczyli rurociąg, znajdujący się 74 km od portu Amamapare, a należący do kopalni Freeport, po czym rozpoczęli demontaż innych instalacji. Tym razem odpowiedź wojska była jeszcze bardziej brutalna; ponowiono ostrzał i bombardowania. Falanga bomb spadła na wioski Waa i Kamki, zabijając kobiety i dzieci. Wojownicy i członkowie OPM zbiegli do lasu. Żołnierze nie mogąc przebić się przez gęstą puszcę rozpoczęli przeczesywanie wsi: aresztowali i mordowali każdego kogo podejrzewali o konszachty z OPM. Kelly Kwalik, którego zapamiętano jako przywódcę zajść z 1977 roku, przez kolejne 22 lata, aż do śmierci w 2009 roku, kontynuował walkę przeciwko rządowi indonezyjskiemu i Freeport McMoran.

Trudno dziś oszacować ile osób zginęło w rezultacie brutalnej masakry urządzonej przez indonezyjską armię. Według wojskowych raportów liczba ofiar oscylowała w granicach 900 osób, ale świadkowie zajść twierdzą, że była ona dalece wyższa i wynosiła 1800 osób, a może nawet kilkaset więcej.

Dla reżimu Suharto te i inne zajścia, powstania wybuchające w kolejnych częściach Papui Zachodniej były sygnałem, że poczucie tożsamości rdzennych mieszkańców jest silne i należy je zdławić w zarodku. Już wcześniej powzięto plan narodowej integracji mający wyplenić elementy rodzimej kultury. Teraz doskonale miał się on wpisać w konieczność pacyfikacji niepokornych autochtonów: zakazywano tradycyjnych tańców, zmuszano do noszenia odzieży. Wszystko to w ramach planu Suharto obliczonego na likwidację przynależności plemiennej.

Sąsiedzi Amungme z północy, lud Dani, odmówili zdjęcia tradycyjnych strojów i założenia spodni. Kara za opór miała okazać się sroga. W 1979 roku pragnąc przywołać opornych do porządku, indonezyjskie wojsko dokonało ciężkich bombardowań wiosek plemienia Dani. Szacuje się, że w rezultacie krwawej wendetty Suharto mogło zginąć nawet 3 tysiące członków tego ludu. Dyktatura Suharto miała wszelkie znamiona totalitaryzmu. Przedsiębiorcy z Freeport przymykali jednak oko za cenę bezpiecznej, ukwieconej laurem zysku działalności górniczej.

Represje i skutki zaostrzonej, zwłaszcza po 1977 roku, polityki wobec Papuasów, dotknęły także członków ludu Amungme. Jedną z metod szybszego włączania rdzennych mieszkańców w główny nurt indonezyjskiego społeczeństwa były eksmisje, przenoszenie ich z rodzimych terytoriów na inne, bardziej zurbanizowane i kontrolowane przez rząd obszary. Czasami za rządowymi ewikcjami kryła się zwykła chęć pozyskania nowych ziem, włączenia ich pod szybko rozwijające się górnictwo. Między 1979 a 1986 rokiem, Freeport McMoran współpracowało z indonezyjskim wojskiem w programie przenoszenia Amungme z ich górskiej ojczyzny na nizinne obszary Timiki. W 1984 roku eksmisje dotknęły członków społeczności z Waa, mieszkającej w pobliżu kopalni. Tuarek Natkime, dokładnie ten sam, któremu wcześniej Freeport obiecywał wspólne zbieranie owoców, nie chciał opuścić rodowych ziem. Ostatecznie uległ jednak naciskom, licząc na to, że jego syn Titus, będzie mógł kontynuować edukację.

W ciągu 20 lat od powstania kopalni, Timika stała się miejscem nie do poznania. W 1985 roku rząd rozpoczął program migracyjny, który przywiódł tu falę osadników zainteresowanych pracą w kopalni i przemyśle przetwórczym. Obszar zamieszkiwany w 1950 roku przez 1000 członków plemienia Kamoro, teraz stał się miejscem doraźnego pobytu dla 120 tysięcy osób. Timika przeobraziła się w obszar bezprawia z szalejącą przemocą, prostytutką i alkoholizmem.

Życie w nowym miejscu okazało się bardzo ciężkie dla Amungme.

Położona na pasie wybrzeża, gorąca i nizinna Timika, posiadała zupełnie inny klimat i środowisko niż górskie, bardziej umiarkowane przestrzenie Amungsy. Nie brakowało różnego rodzaju pokus, w przeciwieństwie do tradycyjnego pożywienia. Przesiedleńcy szybko zostali zmuszeni do konsumpcji potraw tak odmiennych od ich dotychczasowego jadłospisu, inni borykali się z niedożywieniem. Największe żniwo zebrać miały jednak choroby. Niektórzy Amungme migrowali na niziny za misjonarzami w latach 1960-tych. Wówczas brak odporności na obce im warunki, brak zapory immunologicznej, doprowadziły do wielu zgonów. Lekcji z tego doświadczenia nie odrobiono, indonezyjscy urzędnicy ślepo realizowali odgórne wytyczne. Eksmisje z początku lat 1980-tych przyniosły wysoką śmiertelność wśród przesiedleńców. Najczęstszym powodem zgonów była malaria. Ocenia się, że w tym czasie w rezultacie eksmisji zmarło nawet 20% dzieci ze społeczności objętych wysiedleniami. Wielu Amungme nie zaakceptowało tego stanu rzeczy, ludzie szukali drogi do domu i powracali na ziemie przodków.

DEGRADACJA ŚRODOWISKA WOKÓŁ KOPALNI I BEZCZESZCZENIE MIEJSCA KULTU

W 1982 roku, tak jak wspominaliśmy na początku, Freeport Minerals Company weszło w fuzję ze spółką McMoran Oil. Wieloletnim prezesem i głównym przedstawicielem przedsiębiorstwa, które nosić będzie odtąd nazwę Freeport McMoran, został James R. Moffet. Pojawienie się nowego kierownictwa nie przyniosło świeżego powiewu w myśleniu o zarządzaniu spółką i stosunku do rdzennej ludności. Moffet akceptował system ucisku w Papui Zachodniej i zacieśniał współpracę z indonezyjskim reżimem, przekazując Suharto i jego rodzinie liczne i drogie prezenty. W 1987 roku kopalnia Ertsberg wydawała się powoli tracić swój potencjał. Od kilkunastu lat przynosiła amerykańskiemu górnictwu wysokie profity i żał byłoby się z nią teraz, od tak rozstawać. James Moffet miał się jednak urodzić pod szczęśliwą gwiazdą. W 1988

roku, zaledwie 3-trzy kilometry od Ertsberg zostały odkryte potężne pokłady miedzi i złota. Ujawnienie ogromnych złóż było miłym zaskoczeniem dla kierownictwa Freeport McMoran i reżimu Suharto. W przeciągu następnych lat nowa kopalnia Grasberg przeobrazi się w największą kopalnię odkrywkową złota na świecie i trzecią co do wielkości w dziedzinie pozyskania miedzi. Ostrożne dane z 1995 roku szacowały, że wartość złóż współtworzących tkankę góry Grasberg wynosi około 54 mld dolarów. Nowe odkrycie wywindowało kopalnię PT Freeport Indonesia do miana największego podatnika w Indonezji. Wartość pozyskiwanych w kopalni złota i miedzi po wytopieniu szacuje się na przynajmniej dwa miliardy USD rocznie. Kopalnia Grasberg była parokrotnie rozszerzana a Freeport McMoran otrzymał na ten cel sowite zastrzyki kapitału zagranicznego. Obok instytucji finansowych do grona mecenasów złotego interesu w Papui dołączył w 1995 roku brytyjski koncern Rio Tinto, który stał się ważnym udziałowcem przedsięwzięcia.



Grasberg w wierzeniach Amungme uchodziło za miejsce sakralne, było częścią głowy pramatki, która uratowała swoje dzieci i ofiarowała im obfitą krainę. Freeport McMoran rozkopując świętą górę Grasberg, bezustannie

bezcześcił miejsce kultu, deprecjonując ten ważny aspekt kulturowo-religijny. Do długiej listy sprzeniewierzeń przedsiębiorstwa z Phoenix (pierwotnie siedzibą firmy był Nowy Orlean) dołączyło nieposzanowanie tradycyjnych wierzeń ludu Amungme. W niepokojącej analogii do przekonań religijnych plemienia, James R. Moffet podczas walnego zgromadzenia Freeport Mc Moran w 1997 roku, powiedział akcjonariuszom, że działania firmy wyglądają tak jakby „wulkan został ścięty przez naturę a my wydobywamy z jego przełyku (komina)”. W innej kontrowersyjnej wypowiedzi Moffet zapewniał, że kopalnia Grasberg stanowi „pchnięcie włócznią w serce rozwoju Nowej Gwinei”. W rzeczywistości aby dostać się do wnętrza góry i na bieżąco eksploatować pożądane surowce, Freeport McMoran rozkopał i całkowicie zdegradował oblicze szczytu, tworząc w jego sercu potężny krater. Masywne ciężarówki i kruszarki, niektóre o wadze 200 ton, inne 250, pracują w Grasberg od lat, pozostawiając za sobą księżycowy krajobraz. Co dzieje i działa się przez te wszystkie lata z masą odpadów skalnych usuwanych podczas eksploatacji?

Ekstrakcja gramu złota wymaga średnio zużycia 100 litrów wody. Odpady po oczyszczeniu wraz z masą przerzucanych skał, nie mogą powrócić na swoje pierwotne miejsce. Powinny być składowane w bezpiecznej lokalizacji, należy zadbać o odseparowanie ich od środowiska naturalnego na, które mają destrukcyjny wpływ. Reguła ta nie dotyczy pracy Freeport McMoran w Papui Zachodniej. Włodarze przedsiębiorstwa uzyskali pozwolenie od indonezyjskiego rządu na prostsze rozwiązanie: zapewnili sobie zieloną kartę na zrzut odpadów poeksploatacyjnych do środowiska naturalnego. Limit dzienny zrzutów określony przez reżim z Dżakarty to aż 300 tysięcy ton. Freeport McMoran miał więc przyzwolenie na samowolę: dziennie do otoczenia usuwał od 110 tysięcy do 230 tysięcy ton. Odpady wesołym zamachem odsyłane do wrażliwego ekosystemu zawierały metale ciężkie i inne toksyczne substancje. Tylko podczas pierwszych 30 lat, rzeka Ajkwa i jej dorzecze zostały poważnie zanieczyszczone zaś 30 kilometrów kwadratowych lasów

uległo całkowitemu zniszczeniu. Odpady wędrowały do dolin okalających kopalnię, inne trafiały aż do Morza Arafura. Znaczne zamulenie wód spowodowało, że woda z wielu rzek w okolicy nie nadawała się do picia. Badania wykazały obecność miedzi i arsenu. Dopuszczalne stężenie rtęci 4-krotnie przekraczało poziom określony jako bezpieczny dla spożycia przez ludzi.

Amungme zamieszkujący doliny Arwandop i Tsinga stali się ofiarami zanieczyszczeń spowodowanych przez górnictwo. Niegdyś uprawiali tytoń, który odgrywał ważną rolę w życiu społecznym Amungsy. Teraz musieli zadowolić się widokiem hałd. Niszczenie żyznych gleb obserwowali również ludzie z plemienia Kamoro. Członkowie tego ludu mieli bezpośredni kontakt z wyziewami z kopalni, skarżyli się na bóle głowy, wysypkę i krwisty kaszel. Freeport McMoran w połowie lat 1990-tych zdecydowanie odrzucał te oskarżenia. Edward Pressman, rzecznik centrali Freeport Indonesia w Dżakarcie zapewniał, że „sprawozdania tajemniczych chorób zostały zbadane przez naszych ekspertów medycznych, przez zespół ekspercki indonezyjskiego rządu i dziennikarzy”. Jego zdaniem odpady nie były toksyczne i absolutnie nie stanowiły żadnego zagrożenia dla zdrowia mieszkańców. Pressman konstatował, że „miejscowi ludzie mogą posiadać doskonałą znajomość lokalnej flory i fauny, ale różnorodne badania pokazują, że rzeka Ajkwa jest bardzo podobna do innych systemów rzecznych”. Rzecznik Freeport Indonesia życzliwość swojego pracodawcy uwierzytelniał hasłem darmowej opieki medycznej zapewnianej mieszkańcom w najbliższym regionie. Oskarżenia o niszczenie środowiska odrzucał także prezes James R. Moffet. Według niego były one tak nieznaczne, że w rozmowie z Australijskim Przeglądem Finansowym, wpływ kopalni na środowisko przyrównał do oddawania moczu do Morza Arafura.

Doniesienia o szkodach jakie miała przysparzać kopalnia Freeport McMoran, środowisku i tysiącom rdzennych mieszkańców w Papui Zachodniej, zostały poważnie potraktowane przez Overseas Private Investment Corporation (OPIC), amerykańską

agencję rządową, która wspiera rozwój amerykańskiego sektora biznesowego na rynkach wschodzących. OPIC wspomagało rozwój kopalni Freeport poprzez udzielenie polisy ubezpieczeniowej dla przedsięwzięcia na łączną sumę 100 milionów dolarów. Był to więc ważny zwornik bezpieczeństwa dla zakusów Freeport McMoran na ziemiach Amungsy. Teraz przedstawiciele OPIC, skonsternowani informacjami na temat dewastacji środowiska wokół Grasberg w 1994 roku, odbyli podróże, które miały potwierdzić lub rozwiać wątpliwości narosłe wokół inwestycji. Potwierdzone na miejscu, wielotysięczno tonowe zrzuty odpadów do środowiska mogły przynieść tylko jeden werdykt. OPIC ogłosiło, że Freeport McMoran narusza amerykańskie przepisy: kopalnia stwarza niebezpieczeństwo środowiskowe i zdrowotne dla rzeki, ekosystemu lądowego oraz miejscowej ludności. Ostateczny efekt okazał się bolesny dla Freeport, które od ponad 20 lat działało tu bezkarnie. W nietuzinkowym oświadczeniu w październiku 1995 roku, OPIC poinformowało, że cofa swoje gwarancje dla kopalni, 100 milionowe zabezpieczenie przepadło.

Dla przedstawicieli Freeport McMoran takie potraktowanie macierzystego koncernu nie mieściło się w głowie. Z miejsca rozpoczęto lobbing i kosztowną kampanię przeciwko decyzji OPIC. Do ratowania interesu spółki w Papui Zachodniej włączyli się Henry Kissinger, który w międzyczasie pełnił kluczowe role we Freeport McMoran, oraz były dyrektor CIA, James Woolsey. Zaangażowanie dwójki dżentelmenów obnaża fundamenty na jakich wzrastała górnicza potęga, subsydiowana przez wstydlivy mezialians polityki, biznesu i służb specjalnych. Na szczególną uwagę zasługuje ponowna obrona interesów Freeport McMoran przez Kissingera. Według Los Angeles Times, Henry Kissinger i jego firma konsultingowa, w 1994 roku otrzymali od Freeport McMoran 600 tysięcy dolarów. Kroki jakie podjął w obliczu cofnięcia polisy, potwierdzają, że Laureat Pokojowej Nagrody Nobla z 1973 roku, był niezdrowo związany z Freeport. Uruchamiając machinę nacisków, Henry Kissinger zwrócił się do Departamentu Stanu z prośbą o cofnięcie decyzji. Straszył

innych klientów OPIC, że lobby Kongresu USA doprowadzi do kolejnych cięć pomocy z ramienia OPIC. Bezskutecznie zabiegał aby rząd USA zmniejszył finansowanie organizacji ekologicznej, zaangażowanej w upublicznienie nieścisłości wokół inwestycji w Indonezji. Najgłośniejszymi krytykami OPIC obok Kissingera zostali John Breaux, demokratyczny senator ze stanu Luizjana oraz republikanin Billy Tauzin. Ich utyskiwanie nie było przypadkowe: kampania obojga była współfinansowana przez Freeport McMoran. Nawet Ambasador USA w Indonezji przyznał niebawem, że Freeport McMoran robi w Grasberg „świetną robotę”.

Ostatecznie OPIC zgodziło się na przywrócenie finansowania kopalni, w zamian za zobowiązanie firmy, że utworzy fundusz zaufania na kwotę 100 milionów dolarów, który posłuży rozwiązaniu problemów ekologicznych i społecznych w przyszłości, gdy kopalnia zostanie zamknięta. Wysiłki politycznych przyjaciół Freeport McMoran okazały się więc w pewnym stopniu skuteczne. Niemniej, w lutym 1997 roku zarząd spółki został skrytykowany przez najbliższego sojusznika. Indonezyjski Minister Środowiska, Sarnowo Kusumaatmaja oskarżył PT Freeport o nieuwagę i zaniedbania w zarządzaniu odpadami, reasumując, że po tych błędach firmie trudno będzie naprawić swoją reputację.

W 2006 roku Freeport został opuszczony przez jeszcze jednego sprzymierzeńca: norweski rząd wycofał udziały krajowego funduszu emerytalnego w spółce z powodu „rozległych, długotrwałych i nieodwracalnych” szkód dla środowiska i „znaczących, negatywnych konsekwencji dla ludów tubylczych mieszkających w regionie inwestycji”

Tom Beanal, jeden z przywódców ludu Amungme, 28 kwietnia 1997 roku wygłosił przemówienie na Uniwersytecie Loyola w Nowym Orleanie. Oto jego fragment:

„Nasza walka o ochronę środowiska naturalnego (grunty, lasy, rzeki, zwierzęta) i ludzi z Irian Jaya (Papui Zachodniej),

przed Freeport, nie jest niczym przesadnym i romantycznym, lecz czymś ważnym dla Amungme i innych rdzennych mieszkańców. Kiedy mówimy, że środowisko jest naszą „matką”, mamy na myśli, że ludzie są integralną częścią środowiska i dlatego każdy z nas musi być odpowiedzialny i świadomy jego ograniczeń. Współcześni ludzie nie uznają szczególnych stosunków ludności tubylczej ze środowiskiem, ale dla rdzennych mieszkańców, ich związek z naturalnym otoczeniem uczy zasad ochrony środowiska w sposób zrównoważony. Dla rdzennych mieszkańców, niszczenie środowiska naturalnego oznacza ubytek w życiu człowieka.

Oczywistym jest, że Freeport, z powodu nieostrożnej eksploatacji środowiska od ponad 30 lat, zniszczył 30 tysięcy hektarów lasów tropikalnych, jak również rzeki Ajkwa i Kopi. Te szkody wpłynęły na środowisko życia tysięcy mieszkańców, lecz przede wszystkim na Kamoro i Amungme, którzy dzięki tym zasobom czerpią naturalną żywność, wodę i inne podstawowe potrzeby, opierają na nich swoje życie i praktyki kulturowe. Freeport nie jest szczery i nie chce uznać tych problemów”.

PRZEMOC I OPRESJE MIĘDZY 1994 A 2010 ROKIEM. FREEPORT MCMORAN FINANSUJE INDONEZYJSKĄ ARMİĘ I ODDAJE 1% NA RZECZ LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI

Od kiedy pod koniec lat 1960., Freeport McMoran wraz z indonezyjską armią wkroczyły do Amungsy i ziemie ludu Kamoro, życie rdzennych mieszkańców w regionie uległo diametralnym zmianom. Wiele dawnych zwyczajów odeszło i Amungme żyją dziś pośród morza technologii przemysłowej, ich ojczyzna zmieniła się w gęsto zaludnioną i zmilitaryzowaną „metropolię”. Program migracyjny rządu indonezyjskiego, obliczony na zasiedlanie papuaskich ziem, prowadzi nieuchronnie do tego, że Papuasi stają się powoli mniejszością w swoim własnym kraju. Na nizinnej Timice proces ten przebiega szczególnie intensywnie. W górach, w sercu ziem ludu Amungme, górnicze miasto Tembagapura, stworzone od podstaw przez Freeport McMoran, stanowi wzorcowy przykład kolonialnego miasteczka. Niemal wszystko co się w nim znajduje zostało wzniesione i pochodzi

od Freeport, nawet koszulki dostępne w miejscowych punktach handlowych. Zdaniem amerykańskiej etnograf, Alice Gibbons, przybycie Freeport zniszczyło życie lokalnych mieszkańców: pojawił się alkoholizm, prostytutka i choroby weneryczne. Przywódcy plemienni potwierdzają, że wraz z przybyciem amerykańskiej spółki rozpoczął się proces rozpadu tradycyjnej wspólnoty: „Ze względu na kopalnię, tradycyjne formy pracy zniknęły. Wielu naszych ludzi jest uzależnionych od alkoholu i tytoniu. Nasz standard życia jest niski a bezrobocie wysokie”.

Równocześnie armia indonezyjska zabezpieczająca instalacje Freeport McMoran w Papui Zachodniej, w dalszym ciągu dopuszczała się brutalnych aktów przemocy na rdzennych mieszkańcach. Raporty sporządzone przez katolickiego biskupa Munninghafa, obrazują skalę przemocy w 1994 roku. Według biskupa, w Boże Narodzenie 1994 roku, ludzie z trzech wiosek: Arwanop, Banti i Waa, zgromadzili się w pobliżu kopalni aby modlić się w ramach pokojowego protestu. Po ceremonii religijnej 15 osób udało się do Tembagapury, ale po drodze zostali zatrzymani przez grupę indonezyjskich żołnierzy, którzy oskarżyli ich o bandytyzm. Oskarżona 15-piętnastka była bita pałkami i kolbami karabinów – rozebrano ich do naga i bezceremonialnie zarekwirowano im koraliki i pieniądze. Następnie żołnierze przetransportowali całą grupę do autobusu Freeport, którym mieli odeskortować ich do Timiki. Jeden z zatrzymanych, 23-letni Wendi Tabuni, próbował uciec wyskakując przez okno. Został jednak pchnięty bagnietem w brzuch i następnie zastrzelony. Jego ciało wyrzucono do wozu. Pozostałą 14-kę przewieziono do budynku Freeport w Koperapoka, gdzie byli bici i torturowani przez żołnierzy, jeden po drugim. Trzech z nich zmarło w wyniku doznanych obrażeń. Następnego dnia, Yunus Omabak, 33-letni przywódca plemienny z Waa został wezwany do placówki wojskowej w Tembagapurze, gdzie wraz z trzema członkami starszyny plemiennej miał złożyć sprawozdanie z uroczystości religijnych. Indonezyjscy żołnierze oskarżyli ich o eksponowanie transparentów niepodległościowych i dostarczanie rebeliantom z OPM ryżu i

papierosów. Następnie byli bici i torturowani.

Przedstawiciele Freeport powiedzieli, że żaden z urzędników nie był zaangażowany w wydarzenia opisane w raporcie. Odmówili komentarza w sprawie zarzutów o stosowanie tortur przez indonezyjskie wojsko. W pragmatycznym komentarzu rzecznik Freeport, Georg Probst powiedział: „Freeport działa w oparciu o prawo, przyjmuje i szanuje jurysdykcję wojskową, która jest odpowiedzialna za bezpieczeństwo swoich ludzi”.

Szacuje się, że w latach 1994-1995, w obszarze funkcjonowania kopalni z rąk indonezyjskiej armii zginęło 37 ludzi. Dla rdzennych mieszkańców nie było to żadnym zaskoczeniem: przez lata obserwowali jak wojsko morduje tysiące Papuasów. Sporządzenie sprawozdań przez kapłana odniosło jednak zasadniczy skutek. Ilość takich incydentów wyraźnie spadła a czterech oficerów wojskowych – co jest rzadkością – stanęło przed sądem za swój udział w masakrze. Jednak jeszcze w 1996 roku, podczas kolejnych przymusowych przesiedleń z rąk indonezyjskiego wojska zginęło 16 kolejnych osób. Pośrednio, współwinnym tych zajść był Deutsche Bank, który chętnie finansował kopalnię miedzi i złota Freeport, a nawet przyczynił się do pomocy reżimowi Suharto poprzez konwersję długu i nowe długoterminowe kredyty na korzystnych warunkach.



W marcu 1996 roku po kolejnych przypadkach kontrowersyjnych śmierci, niezadowolenie z powodu obecności Freeport wśród rdzennych mieszkańców przybrało gwałtowną formę. Tłum kobiet, mężczyzn i dzieci, liczący sobie przypuszczalnie 3 tysiące osób, udał się do Tembagapury na otwartą konfrontację z Freeport McMoran. Uzbrojeni w łuki, strzały, kije i kamienie zaatakowali lokalne biuro bezpieczeństwa. Następnego dnia przypuścili szturm na biura, szkołę i centrum handlowe, wybijając szyby, niszcząc samochody i komputery. W oświadczeniu wydanym przez protestujących pisano: „Walczymy przeciwko Jamesowi Moffetowi, Freeport i rządowi. Walczymy ponieważ nasze prawa nie są szanowane, nasze zasoby są wydobywane i niszczone”. Ze względu na zamieszki i sporadyczne akty przemocy, Freeport przerwał pracę na kilka dni. Szacuje się, że w tym czasie spółka straciła dziewięć milionów dolarów z powodu wstrzymania produkcji oraz kolejne dwa miliony w rezultacie zniszczeń nieruchomości. Gdy praca kopalni została wznowiona, James Moffet w otoczeniu licznej ochrony przybył do Papui Zachodniej aby spotkać się z lokalnymi liderami. Obiecał opracowanie planu, który pozwoli rozwiązywać lokalne spory i pretensje.

Rzeczywiście. Po kosztownych zamieszkach Freeport McMoran próbował poprawić swój wizerunek w regionie. Rozpoczął

programy sadzenia drzew oraz finansowania innych projektów ochrony środowiska. Zwiększono ilość Papuasów zatrudnionych w kopalni. Szczególną propozycją skierowano do lokalnych liderów, ogłaszając gotowość przekazania jednego procenta rocznych przychodów kopalni na fundusz społeczności, który miałby finansować funkcjonowanie szkół, dróg i placówek medycznych. James R. Moffet szczycił się później, że Freeport McMoran stał się pierwszym ciałem, które uznało prawa Amungme do swoich ziem, zapominając przy tym, że wcześniej przez dziesiątki lat, także pod jego przewodnictwem, spółka była awangardą ich dyskredytacji. W odpowiedzi Rada Plemienna Amungme i trzy kościoły chrześcijańskie skrytykowały tę propozycję. W czerwcu 1996 roku, Rada w specjalnej rezolucji ogłosiła „bezw warunkowe i absolutne” odrzucenie oferty jednego procenta deklarując, że „z pomocą Boga nigdy nie ulegniemy ofertom łapówki, zastraszaniu i namowom do przyjęcia nieuczciwej ugody PT Freeport Indonesia”.

Po pierwszej fali wzburzenia, nie widząc innych perspektyw, niektórzy zaakceptowali jednak program 1%. Wśród nich był Tom Beanal, który rozpoczął pracę w organizacji działającej na rzecz zagospodarowania przyznanых środków. Nie krył jednak rozczarowania sposobem w jaki narzucano Amungme te rozwiązanie: „Freeport przedstawił mi jedynie wybór ograniczony, przygotowany przez firmę, tak że nie byłem w stanie wybierać. Zostałem zobowiązany do wyboru wariantu pożądanego przez Freeport. Ludzie uważają, że pracuje teraz dla Freeport. Być może to prawda! Niemniej, w głębi serca czuję, że muszę zrobić to, co będzie najlepsze dla moich ludzi”.

Przyjęcie propozycji ograniczonej współpracy, nie oznaczało jednak kapitulacji Toma Beanala, jednego z najgłośniejszych rodzimych krytyków obecności Freeport McMoran w Papui Zachodniej. W latach 1990. był zaangażowany w pozew przeciwko Freeport w USA i nie szczędził słów krytyki pod adresem spółki. W 1997 roku powiedział: „Firma przejęła i zrujnowała nasze ziemie. Nawet święte góry, które uważamy za naszą matkę

zostały arbitralnie rozdarte, a oni nie czują się ani trochę winni. Złoto i miedź były eksploatowane przez Freeport, w ciągu ostatnich 30 lat, ale co dostaliśmy w zamian? Tylko obelgi, tortury, aresztowania, zabójstwa, przymusowe eksmisje z naszej ziemi, zubożenie i alienacje naszej własnej kultury". W innej wypowiedzi ujął sytuację wokół Grasberg jeszcze bardziej dosadnie: „Indonezyjski rząd jada przy stole z Freeport, rzucają resztki jedzenia na podłogę, a my Papuasi musimy o nie walczyć”.

Szczęśliwy rok 1996, jak zapewne chciałby go widzieć James R. Moffet, nie był końcem ani tortur ani prześladowań rdzennych mieszkańców przez indonezyjską armię. Okolice kopalni Freeport wielokrotnie stawały się przedmiotem zakusów bojowników z organizacji OPM, walczących o wyzwolenie Papui Zachodniej spod okupacji indonezyjskiej drogą działań zbrojnych. Sfrustrowani kilkudziesięcioletnią walką i życiem na muszce, partyzanci OPM uciekli się nawet do porwania obcokrajowców, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę na zapomnianą walkę na Nowej Gwinei. Raz po raz można było słyszeć o śmierci ludzi, którzy mieli ginąć z rąk OPM. W sierpniu 2002 roku dwóch amerykańskich nauczycieli i Indonezyjczyk pracujący dla Freeport zostali zamordowani. Trudno jednak obarczać winą za te wszystkie wydarzenia OPM: niektóre przypadki mogły mieć charakter kryminalny, inne znowu, co nie jest wcale mało prawdopodobne, mogły być prowokacją ze strony indonezyjskich służb specjalnych.

Aktywność OPM w obszarze kopalni, jakkolwiek incydentalna, zawsze stanowiła dobry pretekst do prześladowania rdzennych mieszkańców. Każdy akt przemocy wobec Papuasów można było uzasadnić komitwą jaką ci mieli tworzyć z zaczajonymi w głębi lasów partyzantami. Wystarczyła pogłoska na temat obecności OPM w regionie aby indonezyjscy żołnierze zacieśniali wstęgę opresji wokół szyi okolicznych mieszkańców. W 1998 roku po podobnych pogłoskach indonezyjska armia rozpoczęła monitorowanie obszarów położonych 150 km na wschód od kopalni,

zamieszkanym przez członków ludów Amungme i Nduga. Mieszkańcy wiosek Bela, Alama i Mapnduma zostali praktycznie zamknięci w obszarze mieszkalnym. Opuszczenie wioski i udanie się na polowanie oznaczało poważne ryzyko postrzelenia lub oskarżeń o sprzyjanie OPM. Krajowcy nie mogli podróżować do ogrodów warzywnych, położonych tradycyjnie z dala od wiosek. Świnie zabijane w papuaskiej kulturze na specjalne okazje były teraz uśmiercane i kradzione przez żołnierzy. Korzystając z bezkarności, indonezyjscy wojskowi gwałcili kobiety i dopuszczali się mordów, setki Papuasów uciekało do lasu w obawie przed prześladowaniami. Ocenia się, że w krótkim czasie podczas tych wydarzeń zamordowano 11 osób, dwie zniknęły bez wieści a co najmniej 111 zmarło w wyniku głodu lub chorób. Oględziny przeprowadzone przez papuaski kościół potwierdziły, że w trzech wioskach kobiety były systematycznie gwałcone, także podczas zbiorowych gwałtów.

W 2000 roku ponad 45 przywódców społeczności Amungme ponownie wyraziło swoje niezadowolenie z powodu stanu praw człowieka i bezkompromisowości rządu. Freeport McMoran od początku swojej obecności w Papui Zachodniej i eksploatacji złóż miedzi i złota w Grasberg, pozostaje blisko związany z indonezyjską armią i służbami specjalnymi tego kraju. W latach 1970-tych i na początku lat 1980-tych spółka udostępniała śmigłowce dla wojskowych misji patrolowych. W tym samym okresie, indonezyjskie wojsko używało infrastruktury Freeport jako ważnego miejsca postoju podczas ważniejszych akcji, w tym lotniczych bombardowań ludności cywilnej. Dane finansowe Freeport z połowy lat 1990. ujawniają, że spółka wydała na rzecz indonezyjskiego wojska i policji ponad 9 milionów dolarów, które spożytkowano na budowę punktów rekreacyjnych, domów, obsługę koszar i magazynów amunicji. Raport śledczy New York Times z 2005 roku ujawnił, że w latach 1998-2004 Freeport przekazał indonezyjskim policjantom i żołnierzom: pułkownikom, majorom i kapitanom jednostek prawie 20 milionów dolarów. James R. Moffet na łamach tej samej gazety bronił się, że „nie ma alternatywy dla naszego uzależnienia od indonezyjskiej

policji i wojska". Jego zdaniem istnieje konieczność zabezpieczenia inwestycji, wsparcia takich zabezpieczeń a także opracowania procedur regulujących kształt wsparcia. Moffet przypominał oczywiście o aspekcie najważniejszym: „decyzje dotyczące naszych relacji z rządem Indonezji i jej instytucjami bezpieczeństwa, są zwykłą działalnością gospodarczą”. Ot co..

13 marca 2006 roku w Papui Zachodniej, w mieście Jayapura, wybuchły starcia w związku z demonstracjami nawołującymi do zamknięcia kopalni Grasberg. Indonezyjskie władze podały jedynie straty po swojej stronie (śmierć trzech policjantów i jednego lotnika wojskowego). Według akredytowanej przy ONZ organizacji pozarządowej Franciscans International, siły rządowe w działaniach przeciw Papuasom wielokrotnie naruszały wówczas prawa człowieka. Doszło między innymi do egzekucji bez wyroku sądowego i torturowania dziesiątek studentów. Tortury, arbitralne aresztowania i morderstwa z rąk indonezyjskich żołnierzy w Papui Zachodniej są nadal powtarzającą się praktyką, mają miejsce nawet po odejściu dyktatora Suharto. Ich monitorowanie jest jednak utrudnione: niektóre regiony Papui Zachodniej są zamknięte dla zagranicznych dziennikarzy i pracowników organizacji humanitarnych.

FREEPORT MCMORAN – 40 LAT OKUPACJI I WYZYSKU. PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

W XVI wieku anonimowy kronikarz aztecki tak oto opisywał nie zrozumiałe reakcje hiszpańskich konkwistadorów: „Na widok skarbów szczyrzyli zęby jak małe bestie i poklepywali się po plecach z radości. Gdy przybyli do skarbcza, zachowywali się tak, jakby przybyli do raj, byli niewolnikami własnej chciwości”. Ponad cztery wieki później pokłady złota i miedzi, zlokalizowane na Nowej Gwinei, raz jeszcze rozpaliły nienasyconą żądze zysku. Kopalnia stworzona po to żeby eksploatować nowogwinejskie złoża różniła się jednak nieco od spontanicznych zrywów większości gorączek pragnienia, które przynajmniej w początkowej fazie, wymykały się werblom

intonującym wolę centralnej administracji. Tutaj bowiem, w Papui Zachodniej, od samego początku eksploatacja surowca odbywała się pod dyktando administracji: polityków i blisko związanych z nimi przedsiębiorstw. Każdy kto był zaangażowany w proces powtórnej kolonizacji Papui Zachodniej i parcelacji jej dóbr nie mógł powiedzieć, że nie wiedział, nie przewidział, zapomniał. Zuchwałe wyłączenie rdzennych mieszkańców z praw do wspólnotowego dziedzictwa było próbą jurydyzacji kryminalnego najazdu, przeprowadzonego z bezwzględnością i arogancją, a następnie wyniesionego przewrotnie do miana zwykłego procesu polityczno-gospodarczego.



W 2007 roku minęło 40 lat odkąd amerykański przemysł górniczy na plecach indonezyjskiej armii wkroczył, spacyfikował i głęboko rozdarł ziemie ludów Amungme i Kamoro. Dla nich oraz ich sąsiadów rozpoczął się długi i gwałtowny proces nieodwracalnych zmian, okupiony krwią i degradacją tradycyjnych wartości kulturowych. Nikt kto uczestniczył w tym procesie nie został nigdy pociągnięty do odpowiedzialności prawnej; niesprawiedliwa linia relacji nakreślona przed kilkoma dekadami nie doczekała się przewartościowania i nadania nowego, uczciwego kierunku. Nieżyjący już dziś Tuarek Natkime, oszukany przez Freeport a następnie eksmitowany z

tradycyjnych ziem, oglądał i doświadczał dramatu swojego klanu i wszystkich Amungme. W modlitwach pytał: „Dlaczego Bóg umieścił złoto i miedź pod tradycyjną ziemią ludu Amungme?”. Ci, którzy byli spadkobiercami Amungsy zostali sprowadzeni do miana sług i lokatorów znajdujących się na łasce Freeport McMoran: ta myśl musiała przysparzać mu sporo bólu i rozczarowania. Długie lata edukacji jego syna Titusa, pozwoliły jednak poznać mu zasady i reguły kierujące światem, który wdarł się w życie mieszkańców Amungsy. Titus Natkime, został prawnikiem stając się zarazem jednym z pierwszych członków swojego ludu, który uzyskał tak wysoki tytuł w nowym implantowanym z zewnątrz świecie wartości. Przez wiele lat nie mając innego wyboru i on pracował w PT Freeport Indonesia. Od środka oglądał niesprawiedliwy system wynagradzania i podziału stanowisk w firmie. Papuasi stanowią zaledwie 15% pracowników kopalni i zajmują najniższe stanowiska. Nawet ci, którzy pracują tu od kilkadziesiąt lat nie doczekali się awansu, wielu innym odmówiono zatrudnienia. Przedstawiciele spółki brak miejsc pracy dla Papuasów oraz promocje pracowników zza granicy, tłumaczą brakiem kwalifikacji, który cechuje na ogół rdzennych mieszkańców starających się o pracę.

W lipcu 2011 roku w kopalni PT Freeport Indonesia wybuchł tygodniowy strajk w którym wzięło udział 8000 pracowników z blisko 20 tysięcy zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Głównym postulatem zgłoszonym przez strajkujących było podniesienie poziomu wynagrodzeń. Pracownicy argumentowali, że zarabiają zaledwie 1,5 dolara za godzinę pracy, podczas gdy pracownicy Freeport McMoran w innych oddziałach firmy na całym świecie otrzymują nawet od 15 do 30 dolarów na godzinę. Protestujący żądali podniesienia płac do pułapu 3 dolarów za godzinę. Rzecznik Freeport w Dżakarcie, Ramdani Siriat uspokajał nastroje: „Zarząd wzywa wszystkich pracowników do dalszej pracy. Firma nie widzi uzasadnienia prawnego do strajku w jakiejkolwiek formie”. Zarzekał się również, że Freeport nie przewiduje aby strajk wpłynął na poziom produkcji. To nie wszystkie problemy związane z pracą Freeport McMoran w

Grasberg. Coraz częściej pojawiają się zarzuty, że firma ukrywa prawdziwy poziom produkcji i pozyskuje, być może, także inne surowce z okolicy. Pogłoski te nie doczekały się jednak potwierdzenia.

8 czerwca 2011 roku Sojusz Kościołów w Papui (PGGP) wezwał indonezyjski rząd do rewizji umowy zawartej z Freeport McMoran. Sojusz stwierdza, że obecność zagranicznej firmy przez dziesięciolecia nie spowodowało żadnej poprawy warunków życia miejscowej ludności, podczas gdy sama kopalnia rodzi wiele poważnych problemów. Sekretarz organizacji, Wiem Maury, dodał, że „Dobro rdzennych mieszkańców, którzy są prawdziwymi właścicielami bogatych zasobów naturalnych nadal budzi niepokój. Nie ma żadnych gwarancji ich bezpieczeństwa”. Tymczasem w grudniu 2010 roku Titus Natkime, rozpoczął starania o pociągnięcie Freeport McMoran do odpowiedzialności prawnej. W imieniu czterech wsi Amungme (Waa / Banti, Tsinga, Arwanop i Kwamki) złożył pozew przeciwko Freeport McMoran domagając się odszkodowania i zadośćuczynienia na kwotę 30 miliardów dol. Trudno oskarżyć Titusa o złą wolę: suma o którą wystąpił może wydać się wysoka ale tak naprawdę stanowi zaledwie skromną mniejszość tego co Freeport Minerals Company a potem Freeport McMoran, wydarł z ziem ludu Amungme. Przed Titusem długi i wyczerpujący proces.

Lud Amungme był jednym z tych, które bezpośrednio doznały konsekwencji najazdu i utworzenia kopalni. Wiele innych plemion z okolic także stało się jednak ofiarami ekspansji w głąb Papui Zachodniej i odczuwało konsekwencje złotej działalności amerykańskiego górnictwa a także wszystkiego co za sobą niosło. Emma Zongganau z ludu Moni, oceniła, że przez kilkadziesiąt lat swojej działalności w górskim regionie Papui, Freeport McMoran nie przyniosło niczego dla rdzennych mieszkańców Papui. Przypomniała, że ziemie ludu Moni także znajdują się w obrębie funkcjonowania kopalni i jej lud także przez lata ponosił skutki górnictwa. Według Emmy, Freeport winne jest zadośćuczynienia wszystkim mieszkańcom Papui

Zachodniej: zarówno tym mieszkającym na nizinach, jak i tym, których ojczyzna leży w obszarze górskim.

Wykaz grup finansowych i banków, które w latach 2006-2009 udzielały kredytów, finansowały Freeport McMoran:

1. Unicredit Group
2. UBS
3. Societe Generale
4. Scotia Bank
5. Santander Bank
6. Royal Bank of Scotland
7. Royal Bank of Kanada
8. Natixis
9. Morgan Stanley
10. JP Morgan Chase
11. ING Group
12. HSBC
13. Deutsche Bank
14. Credit Agricole
15. Citigroup
16. BNP Paribas
17. Barclays
18. West LB
19. US Bank

20. Sumitomo Mitsui Banking Corporation

21. State Bank of India

22. Standard Chatered

23. Mizuho

24. ICICI Bank

25. Bank Rakyat

26. Bank of Tokyo Mitsubishi UFJ

27. ANZ

28. Bank of America

29. Bank Negara Indonesia

Autor: Damian Żuchowski

Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] Wśród grona reprezentującego interesy Suharto podczas genewskiej konferencji w 1967 roku znalazł się Emil Salam. Po wielu latach tak oto tłumaczył swoją współpracę z krwawym dyktatorem: „Nie to nie w porządku. Nie wiedziałem o tym. Pamiętaj, że nie miałem telewizji a telefony wtedy też nie działały dobrze”.

[2] 6 grudnia 1975 roku Henry Kissinger pełniący wówczas rolę sekretarza stanu USA oraz ówczesny prezydent Gerald Ford, spotkali się z dyktatorem Suharto w przeddzień indonezyjskiej inwazji na Timor Wschodni. Wiele wskazuje na to, że administracja amerykańska doskonale wiedziała o zbliżającej się aneksji. Jej rola w tym dziele nie jest do końca odtajniona ale Suharto musiał otrzymać co najmniej zapewnienie, że amerykański rząd z Kissingerem na czele, nie będzie zgłaszać protestów. Przez następne 25 lat aż do czasu

uzyskania niepodległości przez Timor Wschodni, z rąk indonezyjskich sił bezpieczeństwa zginęło 180 tysięcy mieszkańców tego regionu.

BIBLIOGRAFIA

1. Andrzej W. Anikin; Żółty Demon, Warszawa 1987
2. Zdzisław Skrok; W poszukiwaniu Eldorado i ziemi obiecanej, Warszawa 1985
3. Noam Chomsky; Rok 501. Podbój trwa, Poznań 1999
4. Klasu Werner, Hans Weiss; Czarna Lista Firm. Intrygi Światowych Koncernów, 2009
5. Danny Kennedy; Freeport follies
<http://www.utwatch.org/corporations/freeportfiles/freeport-follies.html>
6. Nicholas A.J. Taylor; Rio Tinto: A tale of rampant capitalism, 2010
<http://taylormckellar.com/?p=355>
7. Julian Evans; Indonesia's next East Timor, 2000
http://www.julianevans.com/index.php?page_id=1000003
8. Titus Natkime; A Journey of a Struggle to Look For Justice...
http://titusnatkime.blogspot.com/2009/09/titus-natkime-sh_08.html
9. Abigail Abrash, Danny Kennedy, Repressive Mining in West Papua
http://wpik.org/Src/eng_moving_mountains.html
10. Project Underground; Risky Business. The Grasberg Gold Mine
http://www.freewestpapua.org/docs/risky_business.pdf
11. John Pilger, Papua Zachodnia – cicha wojna przeciwko bezbronnym

<http://wolnemedi.net/polityka/zachodnia-papua-cicha-wojna-przeciwko-bezbronnym/>

12. Abigail Abrash; Mining a Sacred Land

http://www.carnegiecouncil.org/resources/publications/dialogue/2_11/section_3/4459.html

13. Amungme; Mountain Papuans deprived of their land

http://www.papuaerfgoed.org/en/Amungme%3A_Mountain_Papuans_deprived_of_their_land

14. Luke Danielson, Meadow Didier, The Many Layers of Violence at Grasberg, 2008

<http://www.sdsg.org/archive/Grasberg%20Presentation.pdf>

15. Chris Latham, West Papua: resistance continues

<http://www.greenleft.org.au/node/19604>

16. The Amungme, Kamoro & Freeport: How Indigenous Papuans Have Resisted the World's Largest Gold and Copper Mine

<http://www.culturalsurvival.org/ourpublications/csqa/article/the-amungme-kamoro-freeport-how-indigenous-papuans-have-resisted-worlds->

17. Amungme set to fight Freeport McMoran in court

http://www.asiaviews.org/index.php?option=com_content&view=article&id=15975%3Aonbusinessalias1300&Itemid=46

18. West Papua: Indonesian military torture and murder at mining site!

<http://www.converge.org.nz/wpapua/action.html>

19. Indonesian army kills and rapes tribal people

<http://www.survivalinternational.org/news/102>

20.

<http://www.business-humanrights.org/Categories/Lawlawsuits/Lawsuitsregulatoryaction/>

[LawsuitsSelectedcases/Freeport-](#)

[McMoRanlawsuitsreWestPapua?sort_on=sortable_title&batch_size=1">McMoRanlawsuitsreWestPapua?sort_on=sortable_title&batch_size=1](#)

0&batch_start=3

21.westpapuamedia.info